

## Spowiedź wielkanocna

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

**M**am pytanie — powiedziała Aga zanim zdążyłem otworzyć dziennik. Spojrzałem niechętnie, przewidując kłopoty. Moje spojrzenie potraktowano jednak jako zachętę.

— Bo ja chciałam zapytać o spowiedź wielkanocną — rzekło dziewczę, a ja mruknąłem „Idź do klasztoru, Ofelio”, starając się, aby moje słowa nie trafiły pod strzechy. Wzrok Agi spoczywał na mnie wyzywająco i zastanawiałem się, czy to manewr zmiierzający do rozwalenia lekcji, czy głębokie zaufanie do uwielbianego nauczyciela. Miałem ochotę trzepnąć po łbie dziennikiem, a potem kazać przez godzinę kłęzcęć na grochu. Pohamowałem wszystkie ludzkie odruchy i odpowiedziałem, że to jest lekcja biologii, a kompetentną osobą w tych sprawach jest ksiądz katecheta.

Tego dnia był to mój największy błąd pedagogiczny. Dorastająca zbiorowość wybuchła gromkim śmiechem.

— A pan był przed Wielkanocą u spowiedzi — zapytał kpiąco siedzący za Agą Michał.

Zastanawiałem się jak wylać oliwę na wzburzone fale. Pomyślałem, że mógłbym zacząć od rozmnażania płciowego, a potem jakoś wrócić do właściwego tematu. Przybrałem surową minę, dającą jednoznacznie do zrozumienia, że koniec z dyskusją o spowiedzi i zapowiedziałem lekcję o rozmnażaniu płciowym. To był kolejny błąd.

-Właśnie — wrzasnęła triumfalnie Aga — czy oni nic innego nie mają w głowach?

— Myśli pan, że oni się onanizują jak spowiadają dziewczyny?

— Dziewczyny? Słyszałyś jak się proboszcz ślinił, kiedy mnie wypytywał, oni mają... — uczeń zatrzymał się wykwintnie, nie pozostawiając wątpliwości przed jakim niewypowiedzianym słowem. Wiedziałem, że przegrałem i zaczynałem zastanawiać się nad pytaniem, czy szybkie poddanie się nie ograniczy kosztów klęski.

— Oni to wymyślili, żeby moc terroryzować ludzi — dobiegł mnie głos z końca klasy, a ja złożyłem dłonie w pobożnym geście i pomyślałem: Boże zmiłuj się nade mną.

Przypomniałem sobie instrukcję dziadka, że konia, który poniósł należy skierować na zaorane pole, żeby się zmęczył. Stado poniosło, gdzie szukać zaoranego pola? Nuda, pomyślałem, drętwy wykład i natychmiast przystąpiłem do dzieła.

— Sakrament spowiedzi — zacząłem, wgrzebując z zakurzonej pamięci niezbędne informacje — ustanowiony został na Soborze lotaryńskim IV, w roku 1215, datę musicie sami sprawdzić, bo mogę się mylić, ale z pewnością był to początek XIII wieku... — zbiorowe oczy podmiotu obowiązkowego nauczania parzyły na mnie podejrzliwie. - Być może słyszeliście jednak na lekcji religii — ciągnąłem niewzruszony — że mówi się tu o sakramencie pokuty i pamiętam, że nas uczono o pochodzeniu tego sakramentu z Ewangelii, gdzie napisano: „Weźmijcie Ducha Świętego! Którym odpuścicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane...”

W oczach piekielnego Ziutka dostrzegłem niebezpieczne błyski, nie było żadnych wątpliwości, myślał. Przechylił głowę w jedną stronę, a potem w drugą, najwyraźniej próbując ułatwić pracę swoim synapsom.

— Pan jest ateistą — powiedział w końcu. Było to stwierdzenie wygłoszone bez agresji czy pochwały, proste stwierdzenie faktu, który jak się domyślałem był powszechnie znany, chociaż na terenie szkoły nigdy o tym nie mówiłem.

— A co to ma do rzeczy — zapytałem gniewnie — chcieliście się dowiedzieć o spowiedzi, więc szybko odpowiem na wasze pytanie, a potem wracamy do naszej lekcji, bo czas ucieka. Piekielny Ziutek nie zamierzał dać za wygraną.

— Pan uważa, że żadnego boga nie ma, a oni nas robią w konia.

Sprawy zaczynały przybierać niebezpieczny obrót, więc zwróciłem się do Agi, pytając ją czego dokładniej chciała się na temat spowiedzi dowiedzieć.

— Czy naprawdę musimy iść przed Wielkanocą do spowiedzi i czy musimy mówić księdzu prawdę? — Klasa zarechotała, kładąc tym swoim śmiechem domyślać mi się niestworzonych rzeczy.

— Ostatni raz u spowiedzi świętej byłem... — próbowałem sobie przypomnieć datę, żeby nie okłamywać niewinnych dzieci — mniej więcej w waszym wieku. Powiedziałem uczciwie księdzu, że mam wątpliwości, ksiądz mnie wyrzucił z konfesjonau i na tym się moja kariera katolika zakończyła.

Połowa klasy patrzyła na mnie z przerażeniem, druga z zainteresowaniem.

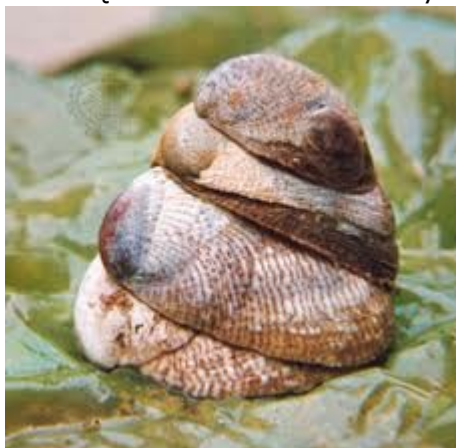
— To jak pan wziął ślub — zapytała Beata z drugiej ławki, z niedowierzaniem graniczącym z rozpaczą.

Miałem wrażenie, że nad moją głową gromadzą się chmury, z których prędzej czy później wystrzeli piorun. Oczyma duszy zobaczyłem najbliższą radę pedagogiczną, na której dyrektor prezentuje skargi rodziców.

— Czy ktoś z was planuje karierę nauczyciela — zapytałem, wiedziony nagłym olśnieniem. Klasa zamarła w niemym przerażeniu. Po chwili odezwał się Piekielny Ziutek:

— Mógłbym być przedszkolanem, bo te małe gnoje nie są jeszcze takie wredne, ale musieliby mi płacić jak brokerowi w banku.

Pomyślałem, że ten ich cynizm jest ciągle jeszcze na pokaz, że utwardzi się i nabierze cech charakteru, kiedy przestaną głośno mówić. Miałem wrażenie, że moje pytanie zbiło ich z tropu i pozbawiło radości życia, wyraźnie dotarliśmy do punktu, w którym gotowi byli powrócić do rozmnażania płciowego. Nie byłem do tego przygotowany i postanowiłem, że na początek pójdzie *Crepidula fornicata*, o której opowieść będzie moim aktem skruchy.



*Crepidula fornicata*, ślimak zmieniający płeć w zależności od pozycji.

**Marcin Kruk**

Nauczyciel, autor książki [Człowiek zajęty niesłuchaniem](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-04-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7931) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7931>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu

i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)